

# OLIWSKIE KORZENIE

Św. Bernard z cierpliwością znosi napaść kleryka

**Spoliczkowanie św. Bernarda. „Bijącemu niech nadstawi policzek” (Lm 3, 30). Dążenie do świętości jest możliwe w każdej sytuacji i na każdym miejscu.**

Opat z Clairvaux był niejednokrotnie ciężko doświadczany w relacji z innymi. Próbowano jego cierpliwości na wiele sposobów. Sam wyróżniał trzy rodzaje cierpliwości: przyzniesławieniu w słowach, przy krzywdzie majątkowej i przy rękoczynach. Przypatrzmy się tutaj dwom przykładom okazania cierpliwości przez św. Bernarda wobec wrogo usposobionych, które układają się w jedną całość i łączą pierwszy z ostatnim rodzajem cierpliwości. Zresztą oba te wydarzenia (choć nie nastąpiły jednocześnie) zostały ujęte w jedno przedstawienie na witrażu opactwa Altenberg (Niemcy).

Pewnego razu Sługa Boży upomniał w swoim liście (list 222, adresowany był także do Sugera, opata Saint-Denis) biskupa Joscelina z Soissons (+ 1152), który należał do rady królewskiej, aby ten wpływał na decyzję

monarchy w mądrzejszy sposób. Biskup z tego powodu wpadł we wściekłość i odpisał mu list, który rozpoczynał się raniącym zwrotem: „Pozdrawiam, ale nie w duchu oszczerstwa!”. W całkowitej łagodności odpowiedział na to Święty Mąż w swoim piśmie (list 223) na samym początku: „Prawdziwie, nie wierzę, że działałem w duchu oszczerstwa i że bez opamiętania przeklinałem kogoś lub chciałem przeklinać, a już najmniej rządzącego moim ludem (zob. Wj 22, 27)”.

Drugie wydarzenie dokonało się wówczas, gdy pewien kleryk zakonny przybył do Clairvaux i upierał się bezczelnie w tym, aby zostać mnichem. Święty Ojciec nie mógł zdecydować się, aby go przyjąć do klasztoru i poradził mu, aby czym prędzej wrócił do swojej wspólnoty. Wówczas ten czynił mu wyrzut: „Dlaczego zalecałeś w swoich księgach tak gorąco doskonałość, jeżeli odmawiasz pomocy temu, który tęskni za nią?” I w duchu porywczosci, który się nagle ujawnił, jeszcze bardziej rozdrażniony zaczął krzyknąć: „Mając te księgi w rękach, rozdarłbym je chętnie na strzępy!” W odpowiedzi zauważył Boży Mąż: „Uważam, że nie przeczytałeś w żadnej z moich ksiąg, że nie mógłbyś być doskonały w swoim klasztorze. Jak sobie przypominam, to zalecałem poprawę obyczajów, a nie zmianę miejsca, w moich dziełach”. Wtedy to szybko

podszedł ów kleryk jak szalony

*Dabit percutenti se maxillam. Thron. 3*



*Patientia S. BERNARDI, et affectus eius ad omnes Regulares Ordines.*

do św. Bernarda i spoliczkował go bardzo mocno. Były to uderzenia tak silne, że niebawem skutki ich wystąpiły w postaci czerwonych obrzęków na obliczu Świętego. Obecni przy tej sytuacji rzucili się na bezecnika. Jednak cierpliwy Opat głośno do nich zawołał i błagał w imię Chrystusa, aby nie czynili mu nic złego. Nakazał także surowo, aby agresor, który teraz drżał ze strachu, bez żadnego uszczerbku został bezpiecznie wyprowadzony na zewnątrz.

Na obrazie z opactwa Baude-  
loo (Belgia) widzimy, że oblicze i gesty Bernarda spotykającego kleryka są spokojne i uprzejme. Kleryk natomiast jest groźny i nieopanowany. Dwaj mnisi stoją w pobliżu i chcą uspokoić rozgniewanego. Strumień światła pada na głowę Bernarda jako znak, że decyzja Opata była właściwa. ●

**o. Bernard A. Grenz O. Cist.**

Opactwo Szczyrzyc  
(olivcist@go2.pl)



**Cierpliwość Bernarda jest wystawiona na próbę w korespondencji z biskupem Joscelinem i policzkującym klerykiem.**